DODATEK
do Nr. 100
„DZIENNIKA POLSKIEGO.“

Rozwój przemysłu krajowego.

Lwów 8 kwietnia.

„Krajowy Związek przemysłowy“, instytucja, która się stara o podniesienie przemysłu krajowego i wywalczenie rynków zbytu dla wyrobów krajowych tak w kraju, jak za granicą, rozwija się bardzo pomyślnie, jak to czytelnicy nasi widzieć mogli ze sprawozdania Związku, zamieszczonego w streszczeniu w łamach naszego pisma przed kilkunastu dniami. Obecnie Związek, zachęcony dotychczasowem powodzeniem i wzmagającym się z dniem każdym popytem o wyroby krajowe, pragnie rozszerzyć swą działalność na większą skalę, ale staje mu na przeszkodzie w tym szlachetnym celu brak kapitału obrotowego. brak poparcia ze strony instytucyj finansowych w kraju, oraz ze strony ludzi bogatych, któryby przystępując z udziałami do Związku, zyskali na tem, biorąc wysokie dywidendy z zysków. W tem kłopotliwem położeniu zwraca się więc Związek do sejmu, z prośbą o poparcie, a ma nadzieję. że sejm, który w dobrze zrozumianym interesie kraju nigdy nie szczędzi grosza na podniesienie przemysłu krajowego i Związkowi nie odmówi pomocy.

Petycja, wystosowana przez dyrekcję Związku do sejmu, brzmi:

Uchwałą wydziału krajowego z dnia 3 września 1898 r. przyznaną została krajowemu Związkowi przemysłowemu pożyczka z funduszu przemysłowego w wysokości 25 tysięcy zł. Ta 3 prc. pożyczka, przeznaczona jest wyłącznie na zaliczki dla producentów, spłacalne w 20 równych półrocznych ratach, począwszy od 1 lipca 1899, tak. iż obecnie po spłaceniu dwóch rat czyli 2500 zł. wynosi 22.500 zł.

Jak świadczy sprawozdanie dyrekcji za pierwszy półtoraroczny okres istnienia Związku, zdołał Związek rozbudzić i zorganizować w kraju znaczną liczbę producentów, wywalczył wyrobom krajowym stałe rynki zbytu i położył tem samem trwałą podwalinę dla krajowej naszej wytwórczości. Dalszej wydatniejszej akcji Związku w tym kierunku stoi jednak bardzo poważnie na przeszkodzie brak odpowiedniego kapitału. Będąc z natury swojej organizacją, reprezentującą wszelkie działy wytwórczości krajowej, Związek wszystkie jej gałęzie jednakowo troskliwą otaczać musi opieką; ma to miejsce zarówno ze szkołami zawodowemi, jak z towarzystwami wytwórczemi i z prywatnymi przedsiębiorcami. Ta różnorodność klienteli Związku wpływa niezmiernie na rozstrzelenie finansowych sił Związku, powoduje, że szczupły fundusz przez nas obecnie posiadany, jest zupełnie niewystarczający na te potrzeby wytwórców, jakie rodzą się i wzrastają pod wpływem żywej handlowej działalności Związku.

W ciągu krótkiego naszego istnienia powołaliśmy do życia, lub zreformowaliśmy dawniej już istniejące ogniska wytwórcze, rozszerzając jednocześnie zbyt na ich wyroby. Z natury rzeczy pociągnęło to za sobą znaczniejsze zapotrzebowanie kapitału obrotowego ze strony producentów, a oprócz zwiększenia się samej produkcji, złożyły się na to i inne przyczyny: z jednej strony ciężkie warunki kredytowe w samej Galicji, z drugiej ogólne przesilenie handlowe, niesłychane podrożenie materjałów surowych we wszystkich działach produkcji i złączone z tem coraz trudniejsze stosunki z zagranicznymi dostawcami sprawiają, że jedynym ratunkiem dla producentów galicyjskich staje się zaliczka na towar oddany, lub nawet mający się dopiero oddać do sprzedaży w bazarach Krajowego Związku przemysłowego.

Za słusznością tego twierdzenia, przemawiają porównawcze cyfry zaliczek, wydanych przez Związek w I. i II. półroczu 1899 roku, a mianowicie, podczas, gdy w pierwszem półroczu r. 1899 wydano dostawcom towarów komis. zł. 14.870·62, dostawcom towarów na stały rach. zł. 10.555·53, łącznie zł. 25.426·15, to w w drugiem półroczu dostawcom towarów komisowych zł. 17.662·41, dostawcom na stały rach. zł. 11.946·01, razem zł. 29.608·42; czyli w drugim półroczu r. 1899 więcej dostawcom towarów komis. o zł. 2.791·79, dostawcom towarów na stały rach. zł. 1.390·48, razem w II. półroczu więcej o zł. 4.182·27. Widzimy więc znaczny wzrost zaliczek, pomimo. że zmuszeni byliśmy ograniczać się niezmiernie w wydawaniu ich, przyznając je tylko najwięcej potrzebującym, a i to zawsze prawie w wysokości mniejszej, aniżeli żądano.

Ogólnie ciężkie obecnie stosunki handlowe każą nam przypuszczać, że w najbliższej przyszłości warunki powyższe nietylko nie ulegną zmianie na lepsze, ale przeciwnie i nadal każą nam spieszyć z coraz wydatniejszą pomocą materjalną naszym wytwórcom krajowym, to też Związek uważa za rzecz konieczną sprawę, tę przedłożyć światłej rozwadze wysokiego sejmu.

Dotychczasowe starania nasze, celem uzyskania znaczniejszych funduszów własnych w drodze udziałów, spotykały się z obojętnością ogółu. Ani społeczeństwo nasze, ani instytucje finansowe nie pospieszały nam dotychczas z wydatniejszą pomocą a ponieważ sprawa nasza nie jest natury prywatnej, lecz ogólno-krajowej, przeto związek nie waha się zaapelować do pomocy wysokiego sejmu.

Fundusze własne związku, wynoszące w udziałach wpłaconych do dnia 1. stycznia r. b. zł. 14435 są zbyt szczupłe, aby podołać tak olbrzymiemu jak nasze zadaniu, krajowa pożyczka przemysłowa, dotychczas nam udzielona, jest również niewystarczająca, tembardziej. że wskutek spłacania rat zmniejsza się stale, upraszamy więc wysoki sejm, aby zechciał łaskawie:

1) pożyczkę udzieloną związkowi w r. 1898 z funduszu przemysłowego na zaliczkowanie procentów, podnieść do wysokości 40. tysięcy zł.

2) zawiesić spłacanie rat całej tej pożyczki aż do r. 1903.

W ścisłym związku z powyższą jest również sprawa krajowej agencji handlowej. nadanej związkowi przez wydział krajowy odezwą z d. 24. stycznia 1899 r. Stosownie do instrukcji wydanej rozporządzeniem z tejże daty, obowiązany jest krajowy związek przemysłowy służyć jako fachowy handlowy doradca dla szkół przemysłowych. oraz ma on się jednocześnie starać o zbyt na wyroby krajowe w kraju i zagranicą. zarazem w biurze związku prowadzić się mają odpowiednie czynności, związane z agencją handlową.

Na koszta, związane z powyższemi zadaniami, przyznano związkowi ryczałtową subwencję w kwocie zł. 1200. Chcąc należycie wypełnić te zobowiązania, które nakłada na nas agencja handlowa, zmuszeni są delegaci zwiedzać szkoły krajowe. aby z jednej strony poznać kierunek działalności danego zakładu, a z drugiej. aby na miejscu udzielić fachowych rad i wskazówek poszczególnym kierownikom. Dalej podróże celem wyszukiwania zbytu dla wyrobów krajowych pociągają za sobą dość znaczne koszta. Kraj nasz zalany jest formalnie podróżującymi agentami nietylko z wszystkich krajów Austrji, ale i z zagranicy, chcąc przeto rozwinąć skuteczną akcję przeciwko tej obcej konkurencji, musimy zwalczać ich równą bronią, musimy dotrzeć do wszystkich zakątków kraju, niosąc wyroby nasze.

Takie osobiste zetknięcie się na miejscu z kupcami i konsumentemi jest tem bardziej niezbędne, że handel nasz i publiczność przyzwyczaiły się do stosunków z firmami niekrajowemi, z niedowierzaniem patrzą na przemysł swojski, potrzebują więc koniecznie bezpośredniej zachęty do nabywania towarów krajowych.

Wobec olbrzymich sum, wydawanych na tego rodzaju cele przez firmy zagraniczne, subwencja przyznana związkowi jest niesłychanie małą, szczególnie jeśli się jeszcze zważy, że prace agencji wymagają również pewnego zwiększenia sił biurowych.

Upraszamy więc wysoki sejm o przyznanie nam z tytułu krajowej agencji handlowej rocznej subwencji w wysokości zł. 3000.

Zwracając się obecnie do wysokiego sejmu, przemawiamy imieniem całego zastępu producentów galicyjskich.

Wobec ciężkich warunków w jakich się kraj nasz znajduje, wyrażamy nadzieję, że starania nasze dla podźwignięcia rodzinnego przemysłu i stworzenia zeń trwałego źródła dobrobytu krajowego, znajdą przychylną ocenę wysokiej reprezentacji krajowej, która tylokrotnie okazała, że odczuwa potrzeby kraju i potrafi zadość im uczynić.

Lwów, 2. kwietnia 1900.

Dyrekcja:

Wenanty Szydłowski. Wacław Podwiński.

* * *

Petycja ta godna poparcia, a sejm uwzględniając prośbę związku. odda wielką usługę przemysłowi krajowemu i przyczyni się do podniesienia wytwórczości w kraju i do wyrobienia dla naszych, krajowych wyrobów stałych rynków zbytu tak w kraju, jak i zagranicą.

Związkowi przemysłowemu należy się szczera podzięka za tak energicznie i skutecznie popieranie wytwórczości krajowej.

Z komisyj sejmowych.

Lwów 9 kwietnia.

(*Reforma wyborcza.*)

Wczoraj odbyła komisja dla reformy wyborczej sejmowej drugie posiedzenie, a to celem przeprowadzenia szczegółowej dyskusji nad wnioskiem p. Romanowicza. Obrady trwały od godz. 4 do wpół do 9 wieczór.

W dyskusji zabrał pierwszy głos p. Pilat i oświadczył się przeciw pierwszemu i drugiemu punktowi wniosku p. Romanowicza, tj. przeciw powszechnej kurji o 30 nowych mandatach i przeciw powiększeniu o 5 posłów z miast — a to ze względów narodowych. W gminach wiejskich cenzus wyborczy jest już dziś bardzo szeroki. w miastach żydzi. socjaliści i sjoniści nie mogą być uważani za żywioł narodowy.

P. Wład. W. Czaykowski podniósł, że w V kurji zwycięży łby tylko plutokrata. lub agitator.

P. Woj. Dzieduszycki podniósł, że żywioły V kurji nie są politycznie dojrzałe. Jest przeciwny wszelkiej reformie wyborczej. jako eksperymentowi.

R. Rotter sądzi, że wspólna praca z robotnikami w sejmie uobywateli ich. Oświadcza się za wnioskiem p. Romanowicza.

P. Czartoryski ze stanowiska narodowego sprzeciwił się wnioskowi. Posłowie, na podstawie takiej ordynacji wybrani, osłabić mogą tylko sejm.

P. Jabłoński oświadczył się przeciw wszystkim punktom, z wyjątkiem powiększenia liczby posłów z miast.

P, Skałkowski z powodów przytoczonych przez pp. Czartoryskiego i Pilata sprzeciwił się wnioskowi.

P. Bernadzikowski oświadczył się imieniem swego klubu. za wnioskiem p. Romanowicza.

P. Górka podniósł, iż na Rusi lud jest bardzo ciemny — niech wpierw inne kraje zrobią próbę z 5. kurją. Jest przeciw wnioskowi p. Romanowicza, z wyjątkiem powiększenia liczby posłów z gmin wiejskich.

P. Okuniewski oświadczył się za wnioskiem p. Romanowicza.

P. Górski sądzi, że rozszerzenie prawa wyborczego sprowadza upadek parlamentaryzmu.

P. Abrahamowicz wniósł przejście nad pierwszym punktem do porządku dziennego.

P. Romanowicz podniósł. że Niemcy zyskały na powszechnem głosowaniu: socjalistów przyciągnięto pod względem narodowym. Socjaliści więcej są niebezpieczni poza sejmem. jak w sejmie; tutaj mogą być nawet pożyteczny na podstawie własnej obserwacji. Socjaliści zbliżają się do obozu narodowego (!?).

P. Stadnicki sprostował zarzut podniesiony przez jednego z przeciwników, jakoby większość sejmowa nie unaradawiała ludu.

W głosowaniu punkt 1 wniosku (t. j. 5 kruja) odrzucono wszystkiemi głosami przeciw trzem.

Punkt 2-gi traktujący o powiększeniu liczby posłów z miast o pięciu, również odrzucono.

Ustęp trzeci o powiększeniu liczby posłów z gmin wiejskich z 4 nowych powiatów politycznych. również odrzucono.

P. Romanowicz postawił wniosek odroczenia dalszej dyskusji — ale wniosek ten upadł.

Przy czwartym punkcie o zaprowadzenie bezpośrednich i tajnych wyborów, przemawiali przeciw pp. Wojciech Dzieduszycki i Skałkowski. W głosowaniu oświadczyło się za tym wnioskiem tylko 3 posłów.

W ten sposób nad całym wnioskiem p. Romanowicza przeszła komisja do porządku dziennego.

P. Romanowicz zgłosił potem wniosek mniejszości.

W końcu komisja wybrała referentem p. Górskiego.

(*Finanse krajowe*).

Komisja budżetowa załatwiła na wczorajszem posiedzeniu, na podstawie sprawozdania p. Stan. Niezabitowskiego, resztę wydatków na cele rolnictwa. górnictwa i weterynarję, oraz budżet szkoły rolniczej w Czernichowie.

Komisja przeprowadziła następnie dyskusję informacyjną nad położeniem finansowem kraju. którą odroczono jednak do rozprawy ogólnej, jaką komisja przeprowadzi po uchwaleniu wszystkich rubryk budżetu. Komisja postanowiła załatwić przed ferjami świątecznemi cały budżet krajowy na rok 1900 i w tym celu odbędzie dziś i jutro posiedzenie. a gdyby nie zdołała załatwić w tych dniach budżetu, odbędzie dalsze posiedzenia mimo, feryj, w środę a ewentualnie nawet w czwartek. Rozprawa nad jeneralnem sprawozdaniem budżetu odbędzie się w komisji zaraz po ferjach świątecznych.

* * *

W sferach poselskich zapewniają. iż rząd przyrzekł stanowczo wypracować jeszcze w br. projekt ustawy. zaprowadzającej krajowy dodatek do podatku państwowego konsumcyjnego od wódki, w celu dostarczenia krajowi nowego a niezbędnego źródła dochodu i dla załatwienia tego przedłożenia. zamierza rząd zwołać w każdym razie, na krótką sesję, sejm w miesiącu wrześniu br.

* * *

Komisja przemysłowa przydzieliła do referatu: sprawozdanie rady szkolnej kraj. o szkołach przymysłowych i handlowych p. Sękowskiemu; sprawozdanie wydz. kraj. o szkołach przemysłowych zawodowych p. Zardeckiemu; o uzupełniających szkołach przemysłowych p. Rotterowi.

* * *

Komisja prawnicza załatwiła na wczorajszem posiedzeniu, na podstawie referatu p. Fruchtmana, projekt ustawy, normującej środki prawne przeciw orzeczeniom reprezentacyj gminnych i powiatowych, oraz na podstawie referatu p. Klemensiewicza sprawozdanie z czynności departamentu VI. wydziału krajowego.

* * *

Komisja gospodarstwa kraj. załatwiła na podstawie referatu p. Viviena sprawozdanie wydz. kraj. o szkole rolniczej w Czernichowie, przyjmując to sprawozdanie do wiadomości.

* * *

Wniosek p. Hupki w sprawie agrarnej widocznie zainteresował w znacznej mierze posłów, gdyż rozchwytali tak znaczną ilość tego druku, iż kancelarja sejmowa zarządzić musiała drugi nakład tego wniosku.

* * *

Dziś rano odbędą się posiedzenia komisyj: parlamentarnej unji konserwatywnej, administracyjnej i petycyjnej; wieczorem komisyj: budżetowej i agrarnej.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

Djarjusz lwowski

Poniedziałek 9 kwietnia.

Posiedzenie rady miejskiej o godzinie 6 wieczorem.

Teatr hr. Skarbka: „Nora“, sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Poniedziałek (9): Marji Egip. Wschód słońca o godzinie 5 minut 31. zachód o godzinie 6 minut 34.

Wiadomości osobiste. Prezydent sądu kraj. wyższego, dr. Aleksander Tchorznicki, powróciwszy z Wiednia, objął urzędowanie.

Z rady miasta Lwowa. Dziś o godzinie 6 wieczorem, odbędzie się 41 w tym roku posiedzenie rady miejskiej. (Na porządku dziennym, jako punkt 1: Sprawa dzierżawy nowego teatru.

Echa sejmowe.

Jeszcze dwa posiedzenia i posłowie rozjadą się na wielkanocne ferje. Dotychczas odbyła izba siedm posiedzeń, z których dwa przypada na grudzień 1899. dwa na marzec, a trzy na kwiecień b. r. W ciągu więc dni dwunastu, które upłynęły od ponownego otwarcia sejmu izba zeszła się zaledwie pięć razy. Ponieważ zaś przed ferjami zbierze się dwa razy. a po świętach pozostanie jej co najwyżej 9 dni do pracy, przeto, jak to już w swoim czasie pisaliśmy, w ciągu całej sesji nie będzie więcej jak 18 posiedzeń. Miejmy jednak nadzieję, że komisje i w czasie feryj popracują trochę i dostarczą pełnej izbie bogatego materjału.

* * *

Plag sejmowych jest sześcioro:

1. Plagą pierwszą, jest absentowanie się stałe pewnej części posłów, przez co ciężar pracy spada na barki tych, którzy i tak wiele pracują.

2. Plagą drugą, jest regularne spaźnianie się na posiedzenia i również regularne przedwczesne opuszczanie izby, skutkiem czego brak jest pod koniec kompletu.

3. Plagą trzecią, jest wnoszenie interpelacji czy zachodzi potrzeba tego, czy nie. Celują w tem posłowie włościańscy: jeden interpeluje rząd — bo mu się nie podoba nos wójta w Abecowie: drugi, bo kolektantem loteryjnym w Becedowie został Y. a nie X: trzeci. bo wybory gminne w Cedefowie wypadły nie po jego myśli. Interpelacje. to wielkie prawo i potężna broń — ale z armat do myszy strzelać nie należy, tem bardziej, gdy z reguły okazuje się, że to nie była nawet mysz, tylko komar.

Na 7 posiedzeniach wniesiono nie mniej, jak 45 interpelacyj. z tych sam poseł Krempa wniósł 6, a posłowie Styła i Milan po 4!

4. Plagą czwartą jest, że czem raz więcej przerzedzają się szeregi dobrych mowców, że posłowie w znacznej części przemawiają z niepojętą prawie apatją, a szanują swój głos tak, jakby każdy z nich był przynajmniej — Schlafenbergiem — i tak, jak on, łatwo chrypce ulegał. A przecież sejm powinien być szkołą wymowy i źle jest, że ten kunszt piękny bywa zaniedbywany.

5. Plagą piątą, jest umieszczenie dziennikarzy tak niekorzystne, że na ich ławach nic się prawie nie słyszy. W dodatku zaś, skutkiem powstania kilku nowych pism i większego zainteresowania się prasy sprawami sejmowemi — mieścimy się w naszych kątach, jak śledzie. O panie marszałku! Ekscellencjo! Zrób też coś i dla nas i wymyśl jakieś korzystniejsze miejsce, takie, byśmy reprezentantów ludu ciągle widzieli z twarzy, a nie, jak obecnie połowę ich — tylko... z pleców.

Dla ścisłości i prawdy należy dodać, że ta plaga jest znacznie złagodzoną uprzejmością kancelarji sejmowej, która wobec nas odznacza się niezwykłą gotowością. za co też wdzięczni jej jesteśmy serdecznie.

6. Plagą ostatnią staje się p. Stojałowski. W ciągu pięciu posiedzeń przemawiał 7 razy, i to w najróżnorodniejszych kwestjach. Na ostatniem np. posiedzeniu zabierał głos w sprawie formalnej, w sprawie ustawy wodociągowej dla Białej, dwukrotnie zaś przemawiał w sprawie hodowli bydła i komisji licencjonujących. Rzecz prosta. że p. Stojałowskiemu nie chodzi o *meritum*: z jednej strony chce on wkraść się w łaski ludowców, z drugiej stworzyć sobie materjał do agitacji wśród ludu, by się jako jego wyłączny wobec panów obrońca żyrować. Ale dotychczas jakoś mu się nie wiedzie i musiał z ust p. Kramarczyka wysłuchać gorzkiej prawdy. „Bardzo łatwo — powiedział Kramarczyk — złe wyciągać i pokazywać — trudniej znaleść radę na jego usunięcie.“ O to ostatnie — o ile nam się zdaje — p. Stojałowskiemu tak znowu nie musi chodzić!

* * *

Na ostatniem posiedzeniu sejmu p. Okuniewski, ów z najradykalniejszych radykałów najradykalniejszy radykał, przedstawił się nam w wcale innej roli. „Radykał-reakcjonista“, to zupełnie nowy typ. Postawił on wniosek o rozszerzenie kompetencji gminy w sprawach policyjnych — co do zabronienia zbyt długich wesel, chrzcin i pogrzebów i co do oznaczania godziny zamknięcia karczem. Wniosek ten — nawiasem mówiąc wcale dobry — jest taki. że mógłby go postawić nawet najzacieklejszy reakcjonista, boć to przecie *optima forma* ograniczenia wolności osobistej. Swoją drogą. poseł kołomyjskiej ziemi nic wynalazł nic nowego. bo wniosek jego jest powtórzeniem t. z. „praw zbytkowych“. *Privileg. R. Casim. de nuptiis* z r. 1336. a zatem dokument starszy od szanownego posła przeszło o pięćset lat i kilka, zatwierdza wilkierz mieszczan krakowskich przeciwko zbytkom. Powiedziano tam. że na weselu nie ma być więcej. jak 30 mis. licząc na misę trzy osoby, że nie może być więcej jak pięć dań, że panu młodemu mężczyźni i kobiety zamężne mogą dawać podarki wartości co najwyżej 2 groszy. a panny wartości 1 grosza. Przed oddaniem panny młodej nowożeńcowi, nie godziło się nikomu pląsać z nią poza domem „*aut etiam noctis tempore vigilare*“. Przy złogach mieszczek krakowskich zakazany był t. z. *Kindelbier*, dziecięciu do chrztu towarzyszyć mogło tylko 20 matron — a wszystko to pod karą pięciu grzywien na rzecz miasta i rady. Rzecz prosta, że sławetnej radzie przysługa w owym czasie zupełne prawo oznaczania godziny zamknięcia szynków. Co prawda pp. Rada przepis ten rozmaicie stosowali i różne robili modyfikacje. które i teraz nie byłyby niemożliwe. Przypuśćmy, że wniosek p. Potoczka o połączeniu gmin z obszarami staje się ustawą. a wniosek p. Okuniewskiego także. Owoż hr. Roman Potocki urządza u siebie. na łańcuckim zamku. polowanie połączone z zabawą. I oto zjawia się wójt taki. jaki jest ideałem p. Nowakowskiego i Ostapczuka i w myśl wniosku p. Okuniewskiego. kładzie tamę zabawie. odsyłając przymusowo zaproszone „arcyksiążęce towarzystwo“ do Wiednia. Co za paradny temat do operetki. w której mógłby się produkować nie wójt z Corneville. ale wójt z Łańcuta! W każdym razie z zadowoleniem notujemy fakt, że p. Okuniewski ułożył swój wniosek na podstawie starych. dobrych polskich ustaw mieszczańskich.

*

Równocześnie z posłem Okuniewskim, który bronił moralności ludu, sprezentował się sejmowi poseł ziemi rawskiej. który stanął w obronie moralności podatkowej. Przemawiał po raz pierwszy. a przemawiał rozumnie, z umiarkowaniem i gładko. Odpowiedziano mu oklaskami i gratulacjami — a w naszym sejmie to rzecz nie częsta. Podnosząc to i witając w nim „materjał“ na dobrego posła. radzimy. ażeby mówił tylko wówczas. gdy tego potrzeba i gdy teren dyskusji jest mu doskonale znany. Szczęśliwy pierwszy debiut niech, broń Boże, nie zachęca go do mów częstych, bo efekt może być chybiony. Mowa jest srebrem — powściągliwość w wyrażaniu swego zdania jest „brylantem“ — jak mówią bohaterowie Junoszy.

* * *

Dla udowodnienia prawdy tych słów, jeden przykład. Oto w tej samej niemal chwili, kiedy rektor uniwersytetu p. Abraham wystąpił z wnioskiem o zreformowanie szkół średnich, a więc z wnioskiem, który zajął kraj cały — inny profesor uniwersytetu wystąpił, ni stąd, ni zowąd, z listem otwartym w sprawie teatralnej! A co ciekawsza. pod owym listem umieścił swój podpis nietylko z dodatkiem tytułu uniwersyteckiego profesora. ale z przedstawieniem się jako „wiceprezes“ pewnej instytucji...

Pomijamy już to, że kto jest profesorem uniwersytetu, ten dla dodania powagi nazwisku innego tytułu nie potrzebuje. W naszych oczach profesor uniwersytetu, to tytuł tak poważny. że nawet „minister prezydent“ blasku mu nie dodaje. Musimy także zaznaczyć, że używanie tytułu „wiceprezes“ instytucji X. lub Y. w agitacyjnych sprawach, jest nadużyciem. Instytucje składają się z jednostek, jednostki mają swoje zdanie, kto więc występuje publicznie i żyruje się jako reprezentant instytucji. powinien mieć za sobą uchwałę większości, uprawniającą go do wypowiedzenia zdania. Takiej formalnej uchwały w tym wypadku nie było, a więc zabieranie głosu w charakterze wice-prezesa jest również nieformalne!

Uwagi nasze nie odnoszą się tylko do tego specjalnego wypadku: znamy i innych wice-prezesów, którzy tytułu tego używają tam — gdzie go zupełnie nie potrzeba — a nawet gdzie on nie jest wcale na miejscu...

kob.

Z Towarzystwa muzycznego. Zapowiedziany na dziś koncert nadzwyczajny Towarzystwa muzycznego („Stabat Mater“ Verdiego i oratorjnm Beethovena „Chrystus“) został odwołany z powodu nagłej niedyspozycji dra Karola Czernego, wykonawcy jednej z największych partyj solowych. Próba chóru mięszanego odbędzie się, jak zwykle, we wtorek o godzinie 7 wieczorem w sali Tow. muzycznego.

Awantura na tle teatralnem. Dzień ósmy każdego miesiąca, jak i dwudziesty drugi, to dnie feralne, bo w dniach tych jedynie tylko można otrzymać *a conto*. Powagą pod tym względem jest woźny teatralny Pichor, któremu dyrekcja teatru powierza ważną funkcję roznoszenia pomiędzy aktorów brzęczącej mamony. Z powierzonego mu zakresu działania wywiązuje się Pichor skrupulatnię, z iście olimpijską powagą i spokojem, odwołując interesowanego artystę od stolika stereotypowem „w sprawie urzędowej“.

Podobnie rzecz się miała i wczoraj: było ósmego kwietnia. P. Pichor urzędował w kawiarni teatralnej popijając kawę, gdy zbliżył się doń członek orkiestry teatralnej p. Michał F. i upomniał się u Pichora o *a conto*. W tej chwili ujrzeli obecni w kawiarni goscie, że F. i Pichor trzymają się już za bary, szamocąc się i walcząc z zapałem. Zapaśników usiłowali rozdzielić kelnerzy kawiarniani, lecz na próżno, musiano aż wezwać ajentów policyjnych. Bójka ucichła i oczom widzów ukazał się F. z twarzą, krwią zbroczoną.

Nie można było na razie zbadać przyczyny zejścia. Czy p. Pichor stracił swój sobie właściwy olimpijski spokój, czy też p. F., nieco co prawda „czerknięty“, zanadto był natarczywy, pozostało tajemicą nawet na inspekcji policyjnej, dokąd F., po wielu trudach, zawezwani ajenci odwieźli. W obronie bowiem F. stanęli pp.; Leon i Stanisław Wątorscy, przeszkadzając policji w urzędowaniu. I dwaj obrońcy F., stanęli również przed komisarzem policyjnym, lecz sprawy całej nie wyjaśnili. Widzieli tylko, jak na szamocących się, Pichora i F......., rzucili się kelnerzy, Apisdorf Maurycy i Chrystjan Huget i poczęli bić p. F. Sam F. oskarza Pichora, że go szklanką w twarz ugodził. Przesunął się długi szereg świadków, lecz i oni nie wyjaśnili tego zajścia. Sprawę więc całą przekazano sądowi do zbadania i nikogo nie aresztowano.

Kradzież drzew na okopisku żydowskiem. Dozorca starego okopiska żydowskiego przy ulicy Kleparowskiej doniósł policji, że żandarmerja kleparowska aresztowała niejakiego Szpiczakowskiego za kradzież i wyrębywanie starych drzew na okopisku. Manipulacje te powtarzały się od dłuższego czasu, a szkoda stąd pochodząca wynosi do kilkuset złr., zwłaszcza, że złodzieje przy wyrębywaniu nie oszczędzali pomników, których dużo uszkodzili.

Wskutek tego doniesienia policja wysłała ajenta Paszkowskiego, by zbadał tę sprawę. Otóż okazało się, że całe niemal przedmieście Kleparowskie używa skradzionego drzewa. Dziewięć pni całych znaleziono u stolarza Józefa Liszki, kradzionem drzewem paliły Anna Kafkowa i Katarzyna Malinowska, obie zarobnice, a głównymi dostawcami i kupcami tego materjału byli Józef Klepaczkowski i Antoni Nadworny. Nie można ich było na razie aresztować — bo uciekli.

Obrażony żołdak, Szeregowiec 24 p. p. uczuł się wczoraj dotknięty wyrażeniem „mamałyga“, jakiem go ochrzcił Eljasz Krzyna, robotnik w gazowni, a mszcząc się za tę śmiertelną zniewagę, pchnął go dwukrotnie bagnetem w plecy. Na szczęście rany Krzyny są lekkie.

Pożar. Jak donosi „Leipz. Tagblatt“, wybuchł w sobotę wieczorem pożar w lipskiej fabryce celluloidu, firmy Engelmann & Richter. Siedm osób straciło życie.

Z dziedziny mody. W dziennikach zagranicznych powtarza się uparcie wieść, iż w Paryżu postanowiono, aby panie, z nastaniem pory cieplejszej, zamiechały noszenia rękawiczek na ulicy; na wszelkich zebraniach towarzyskich i w teatrze będą one wszakże i nadal obowiązujące. Nie należy się stąd wszakże cieszyć, iż pociągnie to za sobą pewne oszczędności w wydatkach toaletowych, najnowsze przepisy mody chcą bowiem, aby dłoń nie osłonięta rękawiczką, była ozdobiona bogatemi pierścionkami. — W modelach, jakie pracownie paryskie przygotowują na wiosnę, przeważa styl Ludwika XVI, spódnice są krótsze niż obecnie i szersze. Wreszcie szeleszczące jedwabne halki i podszewki są zupełnie „w złym tonie“ — na ten cel używać odtąd należy atłasu i miękich materji morowych.

* *Repertour teatralny.* Teatr hr. Skarbka. Dziś w poniedziałek „Nora czyli domek lalki“, sztuka: we wtorek po raz pierwszy „Podróż pana Perichon“, komedja; w środę ostatnie przedstawienie przed świętami „Opowieści Hoffmana“ opera; we czwartek, w piątek i w sobotę z powodu Wielkiego tygodnia teatr będzie zamknięty.

* *Walne zgromadzenie* P. T. członków stowarzyszenia przemysłowego upoważn. budowniczych we Lwowie, odbędzie się w sali posiedzeń towarzystwa politechnicznego (Dom naftowy), we wtorek dnia 10 kwietnia br. o godz. 6tej wieczorem. W razie braku kompletu, odbędzie się o godz. 7mej w tem samem miejscu i z tym samym porządkiem dziennym powtórne Walne zgromadzenie.

Oby!...

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia rady znajduje się sprawa teatralna. Była ona przedmiotem tak żywej i wyczerpującej dyskusji, była tak gruntownie traktowaną w komisjach i sekcjach, że zdania są już chyba dostatecznie wyrobione, a sprawa może i powinna być dziś rozstrzygniętą. Oby się tak stało — nietylko ze względu na ustalenie się stosunków teatralnych, ale przedewszystkiem może dla tego, ażeby raz położyć już koniec tej wprost obrzydliwej walce, na jaką patrzeć musimy. To mamy prawo powiedzieć, my, którzy zaznaczywszy zupełnie przedmiotowo nasze stanowisko, w agitacji żadnego nie braliśmy udziału i nie wpływali na niczyje zdanie i przekonanie, ufni, że rada miejska postąpi sobie i w tej sprawie tak, jak to jej najlepsze podyktuje przekonanie. A doprawdy, jakaś influenza teatralna opanowała pewną, bardzo drobną, co prawda, część społeczeństwa i prasy. Widząc szpaltowe artykuły w pismach, broszury, odezwy, petycje, afisze, słysząc o agitacji najmniej powołanych, a o zacietrzewieniu się ludzi, mających zazwyczaj sąd trzeźwy, przypatrując się krętaninie rozmaitych fiszerowskich Reiszowerów, zdawać by się mogło, że jesteśmy tak szczęśliwym narodem, iż nam niczego nie brakuje, prócz... dyrektora teatru.

Śmiać się czy płakać?...

W kraju bieda i nędza, ludność uboga w pogoni za kawałkiem chleba rzuca ziemię rodzinną, rzeki wylewają, wsie płoną, choroby się krzewią! Finanse kraju aż trzeszczą pod nawałą potrzeb: sejm zebrany radzi nad sprawami pierwszorzędnej wagi!

W mieście stoimy w przededniu nowej, miljonowej pożyczki, która znów obciąży podatkujących; na porządku dziennym stała sprawa takiej wagi i doniosłości, jak sprawa wodociągowa, otwartą jest kwestja miejskiej kasy oszczędności i miejskiego zakładu zastawniczego, kwestja budowy szkół nowych, kwestja rozmaitych urządzeń dobroczynnych dla szerokich, a najuboższych warstw... Tu nikt głosu nie zabiera, nikt nie wydaje odezw, nie pisze petycyj i protestów... W tym kierunku żaden profesor nie wydał listu otwartego, żaden funkcjonarjusz biblioteczny nie zestawiał głosów prasy, żaden badacz drzewa genealogicznego i przeszłości nie napisał — choćby tendencyjnie — jakie usiłowania czyniono już w tym kierunku i kto je czynił, żaden wiceprezes humanitarnej instytucji nie interwiewował radnych...

Nad temi sprawami niech sobie rada sama głowę łamie! Ale w sprawach teatru jest radców bez liku — i to radców natarczywych, a w walce niepohamowanych.

Doprawdy, patrząc na to wszystko, na tę agitację, która ogarnia tak szerokie koła najróżnorodniejszych, pod względem inteligencji i stanowiska osób, na obrzydliwą broń, jaką się ona posługuje — jeszcze raz trzeba spytać: śmiać się, czy płakać, litować się, czy oburzać?

Niech więc się to raz skończy i niech skończy się dziś! Niech wyjdzie z urny jeden, czy drugi kandydat, ale niech już wyjdzie. My ze spokojem oczekujemy wyniku, bo wiemy, że każdy radny głosować będzie tak, jak mu sumienie i przekonanie, jak mu wzgląd na dobro miasta i teatru, a nie uboczne względy podyktują. Ale — prosimy ponownie — skończcie to panowie, poświęćcie choćby kilka godzin na to posiedzenie i położcie koniec tej śmiesznej i brzydkiej agitacji, która zniża Lwów do rzędu Kulikowa...

Do łaskawych na mnie przyjaciół.

W wierszyku moim objaw tylko dałem,
Fizjologiczny, ludzkiego kochania.
Nic w nim nie było, prócz, czarno na białem,
Objektywnego o miłości zdania.
Skąd więc snujecie monstrualne wnioski:
„Rodoć się kocha? ma sercowe troski!
„Rodoć szaleje! lamentuje! wzdycha!“...
Miejcież raz rozum, u starego licha!

M. Rodoć.

Wojna.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Londyn 9 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Bethany: Owych pięć kompanij, które dostały się do niewoli, zostało zaskoczonych podczas marszu z Smithfield do Dewetsdorp. Wojska nie miały z sobą żadnych dział. Reddersburg obsadzili znowu Anglicy. Nieprzyjaciel zagraża połączeniu się Anglików na południu.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmów.

Zadar 9 kwietnia. Na sobotniem wieczornem posiedzeniu, sejm prowadził dalej dyskusję nad budżetem. Mowca kroacko-narodowego stronnictwa zalecał radykalnym i Serbom powrót na łono stronnictwa narodowego i wejście w porozumienie z antonomistami włoskimi, gdy ci będą gotowi porzucić narodowo-włoskie stanowisko. W końcu wniósł rezolucję z powodu bezprawnego używania języka niemieckiego przez władze państwowe.

Poseł Midis ze stronnictwa kroacko-narodowego odpierał zarzu, uczyniony jego stronnictwu, jakoby było zawisłem od rządu i oświadczył, że stronnictwo narodowe stoi wytrwale przy swoim programie, który żąda kroackiego prawa państwowego, w duchu połączenia Dalmacji z Kroacją i Slawonią.

Mowca potępia politykę stronnictwa prawa, które zawsze bez względu, czy to jest właściwe lub niewłaściwe, wysuwa na porządek dzienny kwestję anneksji.

Mowca nazywa program tego stronnictwa szowinistycznym i niemożliwym do zrealizowania. (Oklaski z ław większości.)

Posłowie Peric i Trumbic z kroackiego stronnictwa prawa, replikowali przeciw wywodom poprzedniego mowcy i domagali się dopuszczenia języka kroackiego, jako wewnętrznego języka urzędowego.

Komisarz rządowy radca dworu Nardeki odpiera zarzut p. Kwekiča (Serba), jakoby minister Kallay wywierał wpływ na wybory gminne w Dalmacji, dalej zapewnia, że rząd pracuje tylko w duchu złagodzenia namiętności stronniczych i stwierdza, że od urzędników, których przyjęto prowizorycznie do służby bez znajomości języków krajowych, żądaną będzie przed ich stabilizacją dokładnna znajomość tychże języków.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Opawa 9 kwietnia. W sobotę przemawiał tu na zgromadzeniu mężów zaufania niemiecko-postępowego stronnictwa poseł dr. Menger o sytuacji politycznej. Oddał uznanie zabiegom rządu około stworzenia czesko-niemieckiej zgody i wyraził nadzieję, że jeżeli nie zgodę, to przynajmniej jakiś *modus vivendi* uda się zaprowadzić między obu tymi narodami. Rzekł dalej, iż dla dobra państwa, celem umożliwienia funkcjonowania maszynie państwowej, należy uznać język niemiecki za język pośredniczący. Sprawy językowe wszystkich narodowości muszą być uregulowane ustawowo.

W końcu omawiał p. Menger szeroko nową reformę wyborczą do wiedeńskiej rady miejskiej i ostro przeciw niej występował.

Wiedeń 9 kwietnia. Na rekwizycję prokuratorji państwowej w Roveredo aresztowano tutaj dyurnistę, z którym siostrzenica zamordowanego w Roveredo dyrektora Altona utrzymywała miłosny stosunek. Ponieważ stwierdzono, że tenże dyurnista nie wydalał się wcale w krytycznym czasie z Wiednia, być może pozostawał tylko w intellektualnym związku ze zbrodnią. Dotychczasowe śledztwo zdaje się wskazywać, że morderca znajduje się w Bozen.

Wiedeń 9 kwietnia. Wskutek gwałtownego topnięcia wielkich mas śniegu, niemniej ulewnych deszczów w dniach ostatnich, wezbrało nagle kilka mniejszych dopływów dunajowych, przez co niektóre sąsiadujące z Wiedniem miejscowości poniosły dotkliwe straty, a dwie z nich, Albern i Kaiserebersdorf są nawet silnie zagrożone. W niektórych miejscowościach nastąpiła przerwa w komunikacji, dotychczas nikt z ludzi nie utracił życia.

Z Morawy i Węgier donoszą również o wzbieraniu rzek i licznych przerwach w komunikacji.

Londyn 9 kwietnia. „Biuro Reutera“ donosi z Accry pod datą wczorajszą: Jak słychać, gubernator z żoną znajduje się w jednym z fortów koło Kumassi. Dwóch oficerów angielskich jest rannych. O buncie szczepu Aszantów brak dotąd bliższych szczegółów.

Frankfurt 9 kwietnia. Jak „Frankf-Ztg.“ donosi z Nowego Jorku, nadeszła tam wiadomość, że Rosja zażądała od Chin koncesji na budowę kolei z Luhan do Honanfn i z Kalgan do Pekinu. Również domaga się Rosja, aby jej przyznano odmówioną Anglikom koncesję na budowę linji kolejowej z Tajenfu do Sianfu.

Petersburg 9 kwietnia. Wedle informacji „Kraju“ margrabia Zygmunt Wielopolski zrezygnował z godności członka komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, z powodu nadwątlonego zdrowia.

Petersburg 9 kwietnia. Komisja dla reformy szkolnictwa — jak się dowiaduje „Kraj“ — przystąpiła już do drukowania zatwierdzonych programów nauki języka polskiego w szkołach średnich. Po świętach wielkanocnych komisja zbierze się znowu dla rozpatrzenia kwestji podręczników do tej nauki. Członkowe komisji rozebrali istniejące podręczniki pomiędzy siebie do zaopinjowania.

Stambuł 9 kwietnia. Ambasada rosyjska potwierdziła Porcie przyjęcie deklaracji w sprawie koncesyj, przyznanych co do budowy kolei żelaznych w Małej Azji, przez co sprawa ta została ostatecznie załatwioną.

Stambuł 9 kwietnia. Z powodu zgonu Ghazi'ego Osmana paszy cesarz Wilhelm nadesłał do sułtana depeszę kondolencyjną. Wszyscy ambasadorowie państw obcych złożyli kondolencję rodzinie. Tutejszy niemiecki attaché wojskowy złożył nadto kondolencję w imieniu korpusu oficerskiego drugiego pruskiego pułku gwardji, w którym służy syn zmarłego.

Ateny 9 kwietnia. Dziennik „Asty“ donosi, że król pruski, który nabawił się skutkiem influenzy cierpienia uszu, wyjedzie wkrótce do Wiednia, aby zasięgnąć porady lekarskiej.

Nizza 9 kwietnia. Jenerał Berenger, republikanin, 335 głosami na ogółem 396 głosów oddanych, wybrany został senatorem.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Redaktor: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, J. Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.